w

Jelińskiego Seb. Ozdoba starożytnego Topora wieczną z prześwietnym Łabędziem przyjaźnią szczęśliwie złączona.

OZDOBA STAROZYTNEGO TOPORU,

Wieczną z Prześwietnym ŁABĘCIEM Przyiáźnią ſczęśliwie złączona;

A NA PRZEZACNY AKT WESELNY, NOWYCH OBLUBIENCOW,

WIELMOŻNEGO IEGO MOŚCI PANA,

STANISŁAWA

SZCZEKARZOWIC

TARŁA,

WOIEWODZICA LUBELSKIEGO;

&

WIELMOŻNEY IEY MOŚCI PANNY

TERESY

Z BORKOWA DUNINOWNY

BORKOWSKIEY,

KASZTELLANKI POŁANIECKIEY,

w LUBLINIE

Przy weſołych ápplauzách Hymenæuſzowych, z życzliwym Grátiy Niebieſkich powinſzowániem, y powinnym Muz Párnáſkich honorem,

Przez

SEBASTYANA JELINSKIEGO,

w Przeſtawney Akádemij Krákowſk: Náuk Wyzwolonych, y Filozofij Bakałarza,

Rythmem Epithálámicznym do wieczney Pámięći

PODANA.

Roku Pańſkiego, 1682. Dnia 8. Mieśiąca Lutego.

W KRAKOWIE, w Drukárni AKADEMICKIEY.

Ná Herbowne Kleynoty, Wielmożnych Ich Mośćiow

NOWYCH OBLVBIENCOW.



Cny Topor, *życzac w przyiáźń* z Łabęćiem *záchodźić,*
Prágnał mu wdźięcznym ćięćiem wpuł ſercá vgodźić:
Niewinny Łabęć, *długo od razu tákiego*
Strzegł ſercá, lecz nie vſtrzegł zránienia ſłodkiego.
Znáć iednák że tym rázem nie ieſt vkrzywdzony;
Bo ſłodkim pieniem śpiewa, Łabęć *choć zrániony,*
Ták y w niewinnym ſercu Łabęćiowey *cnoty,*
Słodkie, y złote ány, czyni Topor *złoty.*

No77.

EPITHALAMIVM.

S Zczęśliwie nierozdźielney ogniwem miłośći,
Spoione podáiemy do pożney wiecznośći,

T Oporow przednie Swiátá, Polskiego ozdoby
Z przezacnemi Łábęci, złączone osoby.

A Vzońskiey, Pierides, ozdobo kráiny,
Pomozćie godnie sławić, ták wdźięczney nowiny.

N Iech Wásze słodkobrzmiące dodádzą Kámeny,
Wczym licha Swádá moiá niedoważy ceny.

I Ednowładna, wielkiego Cypru, Monárchini
Vrody, y piekności, przezacna Bogini.

S Wym zwykłym ássystencye otoczona gronem,
Cythereyczyk z Synowskim swym przy niey vkłonem.

Ł Vczek trzyma nápięty, y Kołczan swoy złoty;
W ktorym ogniste strzáły, y Serdeczne groty;

A Charites z Nymphámi, y mnieyszych nie máły
Pułk Amorkow, Pánią swą w koło otaczáły.

W Ięc gdźie nád pułnocnemi Arktos Lodowáta,
Wznośi się Narodámi, waleczny Sármáta;

Z Imne ośiadł Tryony; w złoćistey lektyce,
Ktorą w mleku kapáne cztery gołębice,

C Vg dość cudny, w perłowych lecách, lekkim krokiem
Wiozły. Oná po wszytkich Argusowym okiem,

Z Iemiách y kráiách Polskich, chćiwie pogladáłá,
Gdźieby swoiey potęgi dokázowáć miáłá.

E Cho wtym znáć vsłyszy, y teskliwe threny,
Wesołego nic niemász, tylko smutne S cenny;

K Tore sobie ná ten czás nád Wisły brzegámi
Nućił Topor, z Wislnemi smutnie Syrenámi.

A Ni się da vkoić, w Sercu swym teskliwym,
Azby zamysły skończył ewentem szczęśliwym.

R Okiem iedná zdáłá śię bydź godźiná cáłym,
Gdy nie ma záraz, czego Sercem zada stáłym.

Z Awoła to słyszacy Cyprydá ná Syná,
Rozumiem, tey tesknicy co iest zá przyczyná.

O Broć Synu twe strzáły, y ogniste groty
Ná ktorey, z Dam Sármáckich, serdeczne namioty.

W Kołczan ochotnie dźiecko, vderzy skwápliwe
Ręką beśpieczną, á iuż mu płomienie żywe,

I Zarzyste pałáią ognię, y gniew czuie,
I rádość, wnetże rącze skrzydełká gotuie.

C Hoćiażby był z Hirkáńskich, rzecze, skał zrodzony,
A miał lekce poważáć nadobney Diony,

T Ak możney Cypru Pániey, Krolowey potęgę,
Dokażę, co iest páłáć, że vzna, przyśięgę.

A Zaz mię Iowisz nie zna z Bogámi? á zludźi
Radbym wiedźiał kto tobą Mátko, y mną łudźi?

R Eka moią zburzone są wielkie Myceny,
I dla Heleny wźiętey, dość pámiętney Sceny,

Ł Eza Troiáńskie niegdy mury niedobyte,
Ani swemi popioły mogą bydź pokryte.

O Iákoż ná Sármáckie niemiałbym Tryony
Smiele vżyć potęgi, y ná zimne szrony.

W Iem dobrze, że w pułmorzá, y wsrzod srogiey fáli
Zimny Neptun, y Thetys ogniem śię mym pali.

O Toż Cna Mátko, idę, ná poćiechę twemu
Toporowi, do tych czas ieszcze tęskliwemu.

I Ieśli nie przemogę, áby Liliowe
Serce, wspoł zázywáło, vćiech, Łabęciowe

E Lizeyskich, z Toporem swym vpodobánym,
Niechże nigdy nie będę Synem twym kochánym:

W Tym śię rączemi wzgorę wybiia skrzydłámi,
W towárzystwie zmnieyszemi wespoł Amorkámi.

O Chotnie Pegázowym pospieszywszy lotem,
I zwykłym niemieszkáiąc swym lotnym obrotem.

Dom

D Om przezacny Borkowskich táiemnie lustruie;
Gdźie cna Nymphę z oczywszy, wielce się ráduie;
Z E záczętego Kunsztu, miał gdźie dokázowáć,
Poczynie w tym swoie groty Cypryiskie hártowáć.
I Zlekká ćień áffektow, nieiáki záczyna,
Aż szczęśliwie záczętey imprezy dopina.
C O raz hártowniey szemi, ráni Serce, strzáły
Co raz więcey podnieca, Cypryiczyk zuchwáły.
L Vbych ogniow w topniace, w tym, Serce głęboko
Wćina Topor, pokaże iáko się szeroko,
V Polskiego nie tylko świátá, cnych Toporow
Rozwiia Sławá; iáko ozdobnych splendorow,
B Ardzo wiele ten Topor przysposobił sobie,
Ze y obce Kráiny, iego się ozdobie;
E Vropy ták szerokie Páństwá, wydźiwowáć
Dostáteczníe nie moga. Ze gdyby ráchowáć,
L Iczne Tarłow Splendory przyszło, y czásowi
Niestáłoby człowieká, y czásu człekowi.
S Wiátłá ile Niebieskie máia w sobie Sphery,
I Pestáńskie Dźiardyny, ile piękney cery
K Wiećia máia roskosznych, Ten Dom w Sławę żyżny,
Tyle kolumn wystáwił ná zászczyt Oyczyżny.
I Ako w záiem, cokolwiek ozdob Polská miáłá,
W Dom Tarłow, nie w Pándorę wszytkie wdźięki wlałá.
T V Insuły, tu Laski, Hetmáńskie Buławy,
Senatorskie Purpury, dźiełá wieczney Sławy.
E Vropie cáłey głośne. co większa w nieżmiennym
Kwitnie dotad Splendorze, lubo się codźiennym
R Zeczy mienia momentem; iákby na szczęśliwym,
Olimpie fundowány; kędy się burzliwym,
E Vrom tknać nie da, kędy Iowiszowi dáne
Ofiáry leżą, sámym wiátrom nietykáne.
S Zczupłe pioro, nie zdoła dość vczynić temu,
Iedno dáć Elogium Domowi cáłemu.
A Le wielkim dowćipom oddawszy dawnieysze
Swiátłá Stárożytnego Domu; by godnieysze

 Zápi-

Z Apiſáli wieczności pochwały: w iednego
Zápátrzyć ſię dość będźie, w pámięćiách świezego.

B Łáha by godnie ſławić mogłá ſwáda moiá
Cnego Mężá, Apollo niech brzmi lutniá twoiá.

O Dwroć Párko, niezwrotne twoie kołowroty,
Przywroć Polſkiemu świátu, wiek on ſzczerozłoty.

R Zadkich kiedy przymiotow w Polſzcze Phœnix, cnego
Oblubieńcá, Przezacny Rodźić, y krwie iego,

K Rzeſło Ziemie Lubelſkiey záśiadał w Senaćie,
Przy wſpániáłym Oſoby ſwoiey Máieſtaćie.

O N, práwie Senatorſkiey wzor doſkonáłości,
Páńſkich cnot, y wizerunk Oyczyzny miłośći.

W Oiewodá Lubelſki Piótr Tarło: rownego
Niemiáłá Grecką źiemiá Solonà wielkiego.

A Ni Spártá Lycurgiem ſwym ſię ták ſzczyćiłá,
Iák Polſka tego mężá cnotą ſię zdobiłá.

D O tych czas imie iego w Sercách Náſzych żyie,
Ani Letheyſkich kiedy wod, nawáłność zmyie.

V Stąpił pod Smiertelną kortynę, dźiedźicow
Zoſtáwiwſzy wyſokich cnot Woiewodźicow.

N Ie wyda płoche, z gniazdá Orlego gołębie;
Nie rodzą ſię drapieżne, z Sokołow iáſtrzębie.

I Dźieſz twych Przodkow krokiem Stanisławie, práwy
Cnot Oyczyſtych, zacnośći, dźiedźicu y ſławy.

N A pieſzczonym, gdy ieſzcze Pallas, w Helikonie
Krákowſkim, z Apollinem piáſtowáłá łonie.

O Men przyſzłey wielkośći Erato dawáłá,
Iáką z ćiebie Oyczyżná poćiechę mieć miáłá.

W Net z Domu y Koronnych granic vnieśiony,
Zwiedźiał Gállią, niżſze y wyżſze Teutony.

N A on Rzym ták wſpániáły, y iego ruiny
Pátrzał, y Kámpániey roſkoſzne rowniny.

A Wſzędźie dla ſwych pięknych poſtępkow chwalebny
Powroćił názad, miłey Oyczyźnie potrzebny.

Byſtry

BYstry Orzeł, w domowych ćieniách śię niebáwił;
Ale śię ná Krolestwá iáśny widok stáwił.

OKtora tám wysławi suada, twe zabáwy,
I godne Cedru w Rzeczypospolitey spráwy!

ROżne publicznych Aktow funkcye, znáć dáia,
Iák wielkie Niebios dáry, w ćiebie śię wlewaia.

KTo ná Areopágu Lycurgá wielkiego
Niewidźiał, w Tobie znáczna vyrzał mądrość iego.

OTo ieszcze ná dowod chęći, ku Oyczyźnie,
Zdrowia, fortun, Marsowi ofiáruiesz żyźnie.

WYborna rzecz iest dośyć ná twoię pochwałę,
Cny Oblubieńcze, że twych pieknych ozdob cáłe

SArmáckie Páństwo pełne; Krew twoiá Rodżona,
Wysoce, z cnot wysokich, Swiátu zálecona.

KWitnie zacnego Domu Nárcyss Hesperyiski,
W oczách nászych, śiwizna iák gołąb Páphyiski.

ATlas Polski ozdobny; ktorego strapiona,
Oyczyzná skłoniłá śię nie raz ná rámioná.

KIedy ia Otománski Pyrrhus ruinował,
Ten Sármácki Alcides ráda swą sálwował,

ARgus w niebespieczeństwách wszelákich stooki,
Miłośći ku Oyczyźnie świádkiem są Obłoki.

SEndomirski o Tobie mowię Woiewodo,
Ianie Tarło, vćiecho y wdźięczna ochłodo,

ZOstáiacey w vpale Oyczyzny ninieyszym,
Twoiá Stárość, rátunkiem iest nayskuteczniey szym.

TWe Karolv Stęzycki Starosto przymioty,
Chwalebne, kto wysławi godnie, wielkie cnoty?

ECho wszędźie o Tobie brzmi dość wdźięcznogłośne,
Nie śmie go tłumić Serce Zoilá zazdrosne.

LVdzkość, Oyczyzny miłość, mądrość známienita,
Pełen rozsądku Kándor, y myśl niezákryta.

B Lecz

L Ecz co więkſza Boſkiego zárliwość honoru,
Ná ktory doſyć wiele wyłożyłeś zbioru.

A Przeto Niebá zgodne ſpráwuią, że ſkłonne
Maſz ku Tobie domowe Sercá, y poſtronne.

N Iezápomni Lew Ruſki, co twoiá ſpráwiłá
Mądrość, gdy w Woiewodztwá woyſko podźieliłá.

K Aptury Sendomirſkie, y Themis Lubelſka
Izbá cáła ná Seymie Wárſzáwſkim Poſelſka.

A Przytym ſam Máieſtat Páńſki, twey mądrośći
Swiádkiem ieſt, z kąd ćię wielce chowa w vprzeymośći;

P Ańſkim lubo zwyczáyna ánimuſzom bywa,
Ze przy kim ieſt Máieſtat, ná miłośći zbywa.

O Yczyźno miey tákowych Senatorow wiele,
Oprzez ſię Biſurmáńſkiey potencyey śmiele.

Ł Vdzka ktora ſię ſwádá znayduie ták wymowna,
By twa przez nię vmyſlu w ſpániáłość cudowna,

A Lexándrze mogłá bydź godnie wyſławiona?
Ktorey, y Záwichoyſka, nię dawno włożona

N Ie doſyć ieſt Korona, lub ſobie winſzuie,
KASZTELLANIA, więcey cnotáć obiecuie.

I Ná Twoie Zygmunćie, Tullius pochwały,
Nie ieſt zdolny, y wielki Demoſthenes máły

E Logia, Stároſto Pilznińſki; gdyż w Tobie,
Wſzeláka doſkonáłość záłożyłá ſobie

C El, y wieczne mieſzkánie. Nie ieſt rzecz podobna,
Wypiſáć, iáko Polſká Tym Domem ozdobna.

K Ażdy vzna, że nie miał Rzym ſławy tákowey,
Z Fábuiſzow, iák Polſka z cnoty TOPOROWEY.

A Ch Oyczyźno ſzczęśliwaś trzykroć że! TOPORY,
Przychylne Niebá dla Twey wzbudźiły podpory.

N Iebo w Tym poſłużyło, y áſpekt łáſkáwy,
Ze dokazał Cypryiczyk, bez wſzelkiey zabáwy;

A By tę droga perłę, dano do zwierzenia,
TOPOROWI, złotego nie broniąc pierśćieniá.

Leći

L Eći ná Cypr do Mátki, y wſzytek ſię śmieie,
Iuż mi, práwi, zwierz nowy w padł do moiey knieie.

A Zátym pocznie ſłáwić Oyczyſte kleynoty,
Sliczney Nymphy, vrodę, y wyſokie cnoty.

T we przymioty, ieżeli, Tereso Borkowska,
Godnie wyſłáwić może, ſwádá Kráſomowſka;

A Tálánty, Heleny, y wſzytkie Boginie,
Gaſną przy Tobie, iáko Koral przy rubinie.

N Iebieſkim ogniem śliczne zrzenice goreią,
Złotowłoſe ná głowie promienie iáśnieią;

E Rycyná zazdrości, że iey Koralowe,
Vſtá, tyśiąc Serc wabią ſłowá Nektárowe.

S wego cándor Łabęcia wzor konterfektuie,
Wielki rozſądek, wſzytkie ſpráwy temperuie.

T Aką Cię Cny Twoy Rodźić wychował ſzczęśliwie,
Ktorego mądrość, honor, y zacność prawdźiwie

O Piſáć, nie ludzkiego dowćipu ſtáránie;
Stanisławie Borkowski Dvnin, Kasztellanie

R Zetelny zacnych Przodkow Icon, ieſt wyryty
Ná Tobie, ſáma ręka wſzechmocna wyſzyty.

O Zdob cáłego Domu Centrum, wzor Páńſkiego
Vmyſłu, y rozſądku wielce wſpániáłego.

W Dźięczna wſzytkim twa ludzkość, iák zrzenicá oká,
Powagá, Státek, zacność, y cnotá wyſoka.

E Rato ćię chowáłá z Phæbem w Helikonie,
Kandor Twego Łabęcia piáſtuiąc ná łonie.

F Ortuná Połánieckiey ſzczerze poſłużyłá
Purpurze, ták godnego męzá że nábyłá.

O Ktorych wiedząc cnotách wielkiey doſtoyności,
Prágną ćię ſobie wyzſze w Senaćie godnośći.

R Odźićielki záś Twoiey Cna Nympho, o cnotách,
Zacnośći, y ták wielu wyſokich przymiotách,

THeodory Słupeckiey, Niebieskie Syreny;
(Kasztellanki Lvbelskiey) wieczne nucą threny.

VRánie z Muzámi, słodkiemi Kánáry,
Vst wászych, wyśpiewuyćie głośno wszytkie dáry.

NIebios skoncentrowáne, w Zamoyskich, iedyney
Perle ozdob, szczęśliwe niech żyie godźiny.

NYmphę ktora ták wielkich cnot nam wystáwiłá,
Cny Toporze iákoć to przyiázna spráwiłá,

IAkoć slicznych Łabęci w Dom Forruná dáłá!
By się z niemi twá zacność, ku niebu wzbiiáłá

ERycyná to słyszac, rzecze iáko Twemu
Kunsztowi wielcę rádá, ták Małżeństwu Temu,

VPrzeymie, y przezacney parze Tey winszuię,
Ná ten Akt, trzy Grácye śliczne ordinuię.

IVż się Slubom Małżeńskim vota odżywáły,
Gdźie stánawszy Charites, ták powinszowáły.

VSzytkie Fortuny raczo chćieyćie się tu stáwić,
Zgodne Niebá, ráczćie Tey Parze błogosłáwić;

ARgus stooki, piękny gdźie tylko wiek z oczy
Złotemi ogniewámi niech ćiągnie, niech toczy.

NIechay drogiemi płynie Hydaspes nurtámi,
Niech Bog słodkie poćiechy wyleie, zdárámi.

TV godność y Fortuná, niechay się gruntuie,
Kędy się wieczna przyiaźn, w zaiemnie krępuie.

